

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

|                               |  |
|-------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji       | "Nie wiercie w żadne plotki krążące o pacyfikacji" |
| Zakres terytorialny i czasowy | Lublin; po 1944 roku                               |
| Słowa kluczowe                | Lubelski Lipiec, lokomotywownia, strajki, opozycja |

### "Nie wiercie w żadne plotki krążące o pacyfikacji"

Oni żyli w strachu. Jechali maszyniści z całej Polski sprowadzeni, żeby wyprowadzić lokomotywy, czyli rozładować zablokowane tory. Jechali inni.

Z Dębłina. I druga plotka, która chodziła o tym pancernym pociągu, czy sanitarnym, który - jeśli nie rozładują tych lokomotyw, ci łamiący strajk maszyniści - to wjedzie pancerny pociąg, który na przykład jeden tor wywali w powietrze i stojące składy. Oczywiście, jeśli ktoś się rzuci na ratunek, to będą ranni. Stąd bandaże i tak dalej. Czy prawdą było, że taki pociąg stał?- ja nie wiem, ale prawdą było, że to było kolportowane. I to był świetny pomysł ze strony policji, czy ze strony władzy. Strachem złamać strajk. Bez rozlewu krwi. I jeśli to krążyło, to ja uważałem, że po pierwsze: należy pokazać, że chyba tak nie jest, skoro Springer, Komitet Wojewódzki Partii, wysłał jakiegoś takiego pikusia jak ja, z misją, czyli, że jest słaby. Że ten Komitet jest słaby, jeśli się on czepia takich miękkich metod. Co to za metoda? To jest wręcz humanitarna metoda. I to chciałem przekazać właśnie Januszowi, a on dalej. Ja mu w pewnym momencie powiedziałem: „ Nie wiercie w żadne plotki krążące o pacyfikacji. Moim zdaniem, do tego nie dojdzie.” Intuicyjnie, ja nie miałem żadnych na to dowodów. I to właśnie im pozwoliło przetrwać. A rzecz była bardzo prosta. Myślę sobie, jak można to rozegrać. Kazałem im na jedną noc schować się, tak jakby poszli ze strajku do domu: Januszowi, Niezgodzie, jeszcze był tam chyba taki Robert Makenson. To była taka triada organizująca to wszystko. Do nich mieli zaufanie. Powiedziałem im: Słuchajcie. Przynajmniej dzisiaj przepadnijcie. Nikomu nie mówcie gdzie śpicie i tak dalej. „ Idziecie. Ale odchodząc musicie zostawić jakby na te miejsca następców, którzy przetrwają noc w pełnej nieświadomości. Powiedzcie im, mają stać tutaj do upadłego przez noc i pilnować tego, co jest zorganizowane. Nic nie tworzyć. A wy się schowajcie. W ten sposób ja wykonałem misję, ja was sprzątnąłem. Ale tylko na jedną noc, bo wy mieliście jakieś dziwne sny i wracacie”.

Czułem jakąś taką chyba wtedy ulgę. Ten strach, który uderzył mnie przy wejściu. Strach to taka dziwna rzecz. Ja ze strachem miałem do czynienia wielokrotnie w życiu. Strach nie jest taki straszny, jeśli człowieka zastaje w pewnej aktywności, w ruchu. Strach jest niesamowicie paraliżujący, jeśli człowiek jest beczny, siedzi i patrzy na ten strach i nic nie robi.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2005-04-15, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński            |
| Transkrypcja            | Urszula Gorzelak                               |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |